Skalmierius

COTYGODNIOWY FELIETON **MICHAŁA SMOLORZA**
Gazeta Wyborcza, Piątek 17.02.2012

W kolumnie nekrologów znalazłem wspomnienie prof. Bogdana Skalmierskiego, jednego z tych wykładowców mojej rodzimej Politechniki Śląskiej, których zapamiętałem wyraziście i trwale. To ci zarażeni naukowymi pasjami, emanujący nietuzinkowym sposobem bycia, wyrastający ponad szarość prowincjonalnego życia akademickiego. Nieubłaganie odchodzą, ustępując miejsca ludziom wprawdzie pełnym wiedzy, ulokowanym w międzynarodowym obiegu, mającym portfolio wypełnione publikacjami, ale wyzutym z erudycyjnego esprit, pozbawionym tajemniczości, sprzedającym wiedzę jako usługę dydaktyczną i niepotrafiącym oczarować słuchacza.

Prof. Skalmierski wykładał rzecz najbardziej niestrawną na świecie: mechanikę teoretyczną, czyli matematyczny rachunek różniczkowy i całkowy. 90 procent studentów nie było wstanie nadążyć, gdy błyskawicznie zapełniał tablice tasiemcowymi równaniami, a jednak mało kto tych wykładów unikał. Bo z katedry emanowała pasja, mistrz przemawiał niczym natchniony ateński filozof, ubogacając swój wywód niezliczonymi dygresjami i opowiastkami. W ubiegłym roku ukazało się pierwsze polskie wydanie sztandarowego dzieła Izaaka Newtona „Principia mathematica, philosophiae naturalis" („Matematyczne zasady filozofii przyrody"). Kiedy wziąłem tę opasłą księgę do ręki i zgłębiłem wywody autora, zrozumiałem entuzjazm dawnego wykładowcy. Newton – faktyczny twórca mechaniki teoretycznej – nie traktował swego dzieła w kategoriach nauk ścisłych, matematycznych, lecz jako rozprawę na wskroś filozoficzną. Wreszcie otrzymałem klucz otwierający tajemny świat, do którego 37 lat wcześniej wprowadzał nas profesor.

Miał zaskakującą z pozoru pasję – skrzypce. Piszę „z pozoru", bo jeśli ktoś interesował się matematyką, wie, że wszyscy mistrzowie królowej nauk grali na skrzypcach. Słynna lwowska szkoła matematyczna, którą w latach międzywojnia tworzyli Hugo Steinhaus i Stefan Banach, była jednym wielkim towarzystwem skrzypcowym, profesura regularnie spotykała się, występując solo, w kwartetach czy wręcz orkiestrowo. Niektórzy osiągnęli nawet poziom wirtuozowski. Nikt dotąd nie wyjaśnił pokrewieństwa między matematyką a wiolinistyką, ale jest ono faktem. Prof. Skalmierski też zaczynał wykłady od gry na skrzypcach. Wirtuozem – przyznajmy to – nie był, ale instrument fascynował go nie mniej niż tamtych mistrzów. Uparł się, że wyjaśni tajemnicę instrumentów Stradivariego, i w końcu zbudował dla nich model matematyczny. W skrócie chodziło o to, że skrzypce lutnika z Cremony zawdzięczały brzmienie odpowiednio dobranym naprężeniom wstępnym pudła rezonansowego. Kiedy profesor do tego doszedł, zaprojektował nawet technologię wytwarzania koncertowych instrumentów na skalę przemysłową. Powstało kilka „Skalmieriusów" zbudowanych tą metodą i zapowiadało się na rewolucję, ale PRL epoki gierkowskiej nie był specjalnie nią zainteresowany. Ba, idea spotkała się z ostrym sprzeciwem środowiska polskich lutników. Co było dalej – nie wiem. Skończyłem studia, zająłem się telewizją, kilka lat później profesor w dziwnych okolicznościach odszedł z Politechniki Śląskiej do Częstochowskiej. Dopiero z nekrologu dowiedziałem się, że prywatnie był teściem obecnego prezydenta Gliwic Zygmunta Frankiewicza.

Znów z naszego śląskiego grajdołka ubyła nietuzinkowa osobowość. Pocieszmy się, że teraz może sobie dyskutować z Newtonem i spierać się ze Stradivarim – zapewne go to usatysfakcjonuje. Bo – co tu kryć – pośród dzisiejszych studentów nie znalazłby wielu partnerów do rozmowy. Odkąd matematykę skazano w średnich szkołach na niebyt, osiągnięciem intelektualnym jest wyliczenie odsetek. Rachunek różniczkowy i całkowy to egzotyka rodem z innej galaktyki.

Profesor Bogdan Skalmierski (19.03.1930 – 3.02.2012) był pracownikiem naszego Wydziału, ściślej był dyrektorem (1974 – 1986) Instytutu Mechaniki Teoretycznej (był jego organizatorem); w 1986 roku przeniósł się na Politechnikę Częstochowską. Pan Michał Smolorz (7.05.1955 – 10.01.2013) był znanym śląskim dziennikarzem i producentem widowisk telewizyjnych, absolwentem wydziału Górnictwa na naszej Politechnice; doktorat obronił z kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim.